

Bajka niemiecka

Jeż i zając – Igel und Hase



Pewnego dnia jeż poszedł na spacer na pola rzepy. Na polu spotkał zająca. Zając zbliżył się do jeża i zaczął z niego kpić, śmiejąc się z jego krzywych nóg. Jeż nie rozumiał co bawi zająca; w jego oczach jego nogi wyglądały przecież zupełnie normalnie! Żeby udowodnić zającowi, że myli się co do jego nóżek, jeż zaproponował zającowi wyścig. To, oczywiście, rozbawiło zająca jeszcze bardziej.

- Ty chcesz się ze mną ścigać? Biegając na tych twoich krzywych nóżkach? Ha ha

ha! Dobrze, o co się zakładamy? – zapytał zając kpiąco.

- Zwycięzca dostanie złotą monetę i butelkę brandy – odpowiedział jeż zdecydowanym głosem.

Jeż wyjaśnił, że przed wyścigiem potrzebuje zjeść śniadanie i szybko podreptał do domu. Jego żona, kiedy dowiedziała się o zakładzie z zającem, złapała się za głowę.

- Czyś ty oszalał?! -zawołała. Przecież nie masz z zającem szans!
- Wezmę udział w wyścigu i tyle. Bez dyskusji. A ty pójdziesz tam ze mną - odpowiedział jeż.

Chcąc nie chcąc, pani jeżowa podążyła za swoim mężem na miejsce wyścigu. Jeż udzielił jej instrukcji:

- Idź na sam koniec pola, na miejsce mety, i schowaj się w krzakach. Kiedy zobaczysz, że zając się zbliża, wyjdź z ukrycia i zawołaj "ja już dobiegłem!"; bo, rzeczywiście, pan i pani jeż wyglądali prawie identycznie.

Zaczyna się wyścig. Zając puszcza się sprintem i po chwili zostawia jeża daleko w tyle. Kiedy jest już prawie na mecie, ku swojemu wielkiemu zdziwieniu, widzi jeża już na miejscu! Jeż nie jest nawet zmachany.

- To niemożliwe! – krzyczy zając. Nie wierzę, że wygrałeś, musimy powtórzyć wyścig!

Zając przebiega wyznaczony dystans 73 razy, za każdym razem znajdując jeża już na mecie. Za 74. razem pada w połowie pola jak zabity. Pan i pani jeż odchodzą do domu ze złotą monetą i butelką brandy, a zając od tej pory nie śmiał się już z nóżek jeża.

Ilustracja i opracowanie bajki: Marie Hollenbeck

Tłumaczenie: Jagoda Kiczyńska

Bajka niemiecka

Jeź i zając – Igel und Hase



Pewnego dnia jeź poszedł na spacer na pola rzepy. Na polu spotkał zająca. Zając zbliżył się do jeża i zaczął z niego kpić, śmiejąc się z jego krzywych nóg. Jeź nie rozumiał co bawi zająca; w jego oczach jego nogi wyglądały przecież zupełnie normalnie! Żeby udowodnić zającowi, że myli się co do jego nóżek, jeź zaproponował zającowi wyścig. To, oczywiście, rozbawiło zająca jeszcze bardziej.

- Ty chcesz się ze mną ścigać? Biegając na tych twoich krzywych nóżkach? Ha ha

ha! Dobrze, o co się zakładamy? – zapytał zając kpiąco.

- Zwycięzca dostanie złotą monetę i butelkę brandy – odpowiedział jeź zdecydowanym głosem.

Jeź wyjaśnił, że przed wyścigiem potrzebuje zjeść śniadanie i szybko podreptał do domu. Jego żona, kiedy dowiedziała się o zakładzie z zającem, złapała się za głowę.

- Czyś ty oszalał?! -zawołała. Przecież nie masz z zającem szans!
- Wezmę udział w wyścigu i tyle. Bez dyskusji. A ty pójdziesz tam ze mną - odpowiedział jeź.

Chcąc nie chcąc, pani jeżowa podążyła za swoim mężem na miejsce wyścigu. Jeź udzielił jej instrukcji:

- Idź na sam koniec pola, na miejsce mety, i schowaj się w krzakach. Kiedy zobaczysz, że zając się zbliża, wyjdź z ukrycia i zawołaj "ja już dobiegłem!"; bo, rzeczywiście, pan i pani jeź wyglądali prawie identycznie.

Zaczyna się wyścig. Zając puszcza się sprintem i po chwili zostawia jeża daleko w tyle. Kiedy jest już prawie na mecie, ku swojemu wielkiemu zdziwieniu, widzi jeża już na miejscu! Jeź nie jest nawet zmachany.

- To niemożliwe! – krzyczy zając. Nie wierzę, że wygrałeś, musimy powtórzyć wyścig!

Zając przebiega wyznaczony dystans 73 razy, za każdym razem znajdując jeża już na mecie. Za 74. razem pada w połowie pola jak zabity. Pan i pani jeź odchodzą do domu ze złotą monetą i butelką brandy, a zając od tej pory nie śmiał się już z nóżek jeża.

Ilustracja i opracowanie bajki: Marie Hollenbeck

Tłumaczenie: Jagoda Kiczyńska